

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10 kor.**, z przesyłką **12 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.50 kor.**, z przesyłką **3 kor.** — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po **10 gr.** dostać można: w Klimatyce, księgarni Zwolińskiego, Aptecce, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 10, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 2 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

Zabawy. Koncert „Harmonii“ krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedziele tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. „Czytelnia Zakopiańska“, „Polanka“ przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Szkice taternickie.

I.

O pereciach.

«Bo to u was gdzie raz pies przejdzie, to już perć» — biadkał przedemną jeden niepili*) człowiek, gdy niemogąc wyszlakować perci, którą mu rozpowiedziałem, tak się zaszył w kosówki, że za niewidna ledwie zklinkował do dziedziny.

Ale niepili człowiek nie miał racyi. Przedewszystkiem — co przejdzie to przejdzie, zawsze niedość aby przeszło raz. Żeby była perć, musi przejść co najmniej dwa razy. Perć jest wytworem naśladownictwa, produktem instynktu stadnego. Któż z ludzi «dólskich», z tych co to mieszkają w kraju gdzie ziemia kamieni nie rodzi, nie zna i nie błogosławił nieraz owych dróg, służących również za wygony dla bydła, dróg popokarbowanych w poprzeczne grządki, jakby właśnie kto na nich grule zakopywał, a po których jadący człowiek odprawia trzęsiony odpust, niby żyd w sądny dzień podsakujący do księżycy.

Początek takiej drodze dała racę, w której ślad

wdepla racę drugą, dziesiątą i setną w tem przekonaniu, że pierwsza jeśli stanęła tu a nie gdzieindziej — to nie bez racyi, a choćby i bez racyi — to również racyi niema, aby stanąć gdzieindziej a nie tu.

Otóż w taki sam sposób powstają i perci, a powstają tak nietylko w Tatrach ale i inendy; w dziedzinie ducha na przykład ileż się takich perci nie wije!... A taki sposób powstania nie daje oczywiście gwarancji, że perć jest to zawsze naprawdę najkrótsza i najlepsza droga do celu. W każdym razie ma ona tę zaletę, że nogi, które przeszły, wyrobiły stopaje, któremi kroczyć dogodniej, a głowa, pierwsza przynajmniej z tych, które idące tędy nogi niosły, myślała za nas, co uwalnia nas od trudu myślenia, stanowiącego również bardzo poważny czynnik zmęczenia fizycznego. W warunkach jednak, w których te dogodności się nie ujawniają lub mało znaczą, mógłbym się zgodzić z sentencją s. p. Maćka Sieczki, mego nieodżałowanego towarzysza tylu wypraw, że «perć jest dla głupich». Naturalnie z wszelkimi zastrzeżeniami nakazanymi delikatnością i przy należytem określeniu granic pojęcia «głupi».

Starając się wszakże te granice określić, przychodzimy do przekonania, że «głupim» może być — każdy. Konsyliarz, radca, pojedynczy, podwójny i po-

*) t. j. obcy, nietutejszy.

trójny doktor, członek wielu uczonych towarzystw, poseł na Sejm i do Rady Państwa, członek Rady powiatowej, Rady miejskiej i innych Rad, Narad i Niezarad, właściciel większej posiadłości, dziennikarz, recenzent teatralny i krytyk literatury i sztuki — wszyscy oni — jakkolwiek wydaje się to niepodobnem do prawdy — mogą znaleźć się w położeniu, w którym można o nich nie bez racyi powiedzieć: «on temu nie rozumie», lub «on w tem miejscu głupi». — «Zgłupiejesz ty wnet ino się turni chycę», burknął Sieczka o jednym panu, którego mądre, społeczno-filozoficzne wywody «idący drogami» nie przypadły mu do smaku. I trzeba było widzieć tego filozofa, jak potem w ostrym żlebku «mąkę mell», aby uznać, że wyraz jego oblicza, jeśli i miał co wspólnego z głęboką zadumą myśliciela, to niemniej i różnice były poważne i niezaprzeczone.

Klimat wierchów ma tę własność, że tak jak temperatura wrzenia zabija bakterye, on obraca na nice wszelkie tytuły i dyplomy, rozbiera człowieka ze wszystkich szmat, jakie na nim nawieszała cywilizacja i życie społeczne — i wydobywa z tej lupiny takim, jakim go matka rodziła. Dała mu ona dobre płuca i mięśnie, bystre oko i niezawrotną głowę, a «rozpoznanie» łatwe, to będzie «dobrze urodzonym», a nie — to mu żadne «papiery» nie pomogą. Następuje tu «Umwerthung aller Werthe», używając terminu Nietschego. Kraina wierchów leży «jenseits von gut und böse», a znane jest w niej tylko rozróżnienie na «gut und schlecht», w sensie zdatności i niezdatności. To przeświadczenie wyrabia skromność — a skromność ta każe człowiekowi rozumnemu, o ile kwalifikacyj swoich taterniczych należycie nie doświadczył, szanować perć, niechby ona i naprawdę była «dla głupich». Człowiek pozbawiony tu wszelkich podpórek społecznych i pozostawiony sam sobie, chwyta się perci, jako jedyne go społecznego utworu dochodzącego na te wysokości, niby kosówka pozostawiająca wysokopienne i różnolistne lasy pod sobą. A nie tylko perć jako utwór społeczności ludzkiej jest mu cenną, ale tu, na łonie matki natury odnajduje węzły pekrewnistwa łączące go i z młodszą bracią i umie uszanować perć i taką, którą wydeptały społeczności krów, owiec i kozic.

Skromność jednak jest kunsztem, którego trzeba się uczyć. Zanim się dojdzie do skromności, przechodzi się zazwyczaj ząbkowanie bohaterskie. W tem stadium nie uznaje się ani przewodnika ani perci. Bohaterskość — ale to jest przydługi temat; zostawię go sobie na inny raz. Teraz niemogę odbiegać od założenia, którym jest historia naturalna perci.

Niepili człowiek, którego opinię o perciach przytoczyłem na wstępie, nie miał racyi i w innym względzie. Są perci rozmaitego rodzaju, ale psiej perci niema. A to, jak zobaczymy, nie bez słusznego powodu.

Chcąc zestawić hierarchiczny porządek perci, niewiem, czy zacząć z góry czy z dołu. U dołu jest perć «najhrubsza», niby tak jak «hruby gazda», ale u góry najhonorniejsza. Myślę jednak że obyczajniej jest dawać pierwszeństwo hrubym gazdom, więc i perci hrubej przed honorną.

Najpierwsze więc miejsce zajmuje perć ludzka czyli chodnik. Co jest godniejsze od niej, to już nie jest perć, ale droga. Po drodze człowiek się wozi, po chodniku chodzi. Chodnik towarzyszy drodze, spraszczać jej zakosy, lub okrążając wymyte i żlebiste koleje bokami gdzie się miękcej kroczy. Gdzie jest samoistny, tam charakter jego, jako stałego środka komunikacyjnego, uwidacznia się w tem, że jest on wyraźny i stara się być wygodnym; okrąża mlaki, przez wodę płytką kładzie kamienie, przez głębszą przerzuca okrzesane smreki, do góry pnie się nierad, po boku przez grań szuka uniżonej przełączki. Stopa ludzka wydepcze go równo i ubije z czasem jak gościniec. Gdzie człowiek chadza, trawa nie rośnie. — Chodników zresztą są różne kategorie: od grubego chodnika do cienkiego chodniczka.

Po chodniku najbliższe miejsce należy perci krowiej.

Perć to jest hruba ale mało honorna. Kiedy w mało znanem miejscu, z wieczora, dobijesz się do perci krowiej, wiesz już że się nie zamotasz po śmie gdzie nie trza i że będziesz nocował pod dachem. Ale nie wiesz, po deszczu zwłaszcza, ile razy ci się noga ukiełźnie po śliskiej, obnażonej racią borowej ziemi i czy nie uwieziesz się i niedokalasza idąc z góry. Rać krowia ma podeszwę miękką i nierada stapa na skałę; szuka ziemi żywej i rani ją ciężarem i tem, że przy nastąpieniu się rozszerza. Robi tedy rać stopaje głębokie ale śliskie. Perć ludzka, chodnik, jest to perć biała; ziemia udeptana równo wysycha i bieje; perć krowia jest to perć czarna.

Gdy idąc od hal i wierchów zejdziesz się na polany i perci krowie, jakżeby się wiatr obrócił z wiejącego w górę na wiejący na dół — a za sobą obrócił myśli nasze. Schodzą ku dołom. Zdają się dostawać takich raci o miękkiej podeszwie, jak te, które oną perć wydeptały... Obracają się do gazdowskich rzeczy...

Nieco inny charakter mają na węgierskiej stronie perci wole. I nie dziwota, bo woły te wychowy-

wane w halach dziczej; nastawiając nieraz rogów niedźwiedziowi nabierają «wojemskiej matury», zaczepiają nawet człowieka — i zdarza się, że trzeba dobrze nogami zbierać, aby ująć napaści. Takie rycerskie zwierzę musi też i honorniejsze wydeptywać perci.

Ale właściwie w strefę honornych perci wkraczają dopiero perci owcze. — Owca nierada pasie się po dolinie, zawsze woli, krocząc do brzeżku, mieć paszę bliżej gęby. Cienką, ruchliwą wargą chwyci ruń jak najkrótszą, ruń wierchów ostrą jak szczeć, wypaloną od słońca, zatrzesioną piargiem. Dobrze obuta kamieni się nie boi; trzyma się mocno na turni, gdy trzeba to i skoczy niezgorzej. Rzadko się zdarza aby się owca pokaleczyła; krowy zabijają się dosyć często. Dlatego to pastwiskiem owiec są zbocza wierchów i granie uplaziste, aż w dziedzinę kosówek. W tej to więc strefie leżą perci owcze.

Kto nie jest ze sprawą obznajomiony, ten wogóle nie zechce przyznać, że takie perci istnieją. Dla człowieka z dolów bowiem perć to ścieżka czyli chodnik. To coś jak droga, tylko węższe, coś jednolitego, wijącego się wstęgą. Takie perci wydeptyje owca chyba na wąskich przechodach, gdzie idzie gromadą. Wogóle jednak perci owcze — niech się dopuszczę czegoś w rodzaju definicyi — to są te zmiany w konfiguracji powierzchni gruntu, jakie wytwarza chodzenie owiec. Uplaz schodzony przez owce pokrywa się niby schodkami w zakosy, staje się jakby zadzierzysty, więc nie tak prędko uwieziesz się na nim. Gdzie szlakujesz owce idź śmiało.

Perć honorna, całą gębą, to perć kozia. Tej już wcale niema! Człowiek niepili, któremu przewodnik mówi, że wie dzie go po perci koziej, jest w położeniu tego króla z bajki, co to widział się być bez koszuli, kiedy wszyscy chwalili jego strój wspaniały. Wbijają oczy do ziemi — i nic; skale a skale. A tu przecie ma być perć — i jaka honorna! Niepili człowiek niewie, że ta właśnie perć najhonorniejsza, której niema wcale.

Perć kozia jest to perć idealna. Poznajesz ją po znalezionym gdzieś samotnym odcisku raci, po wysutych bobkach, zgubionym kłaczku sierci. Częściej wiesz o niej tylko ztąd, żeś widział z dołu kozy tędy idące. Widziałeś, że przeszły i ztąd wiesz, że tędy «puści». Człowiek często nie ogląda się na to, co mu kozy same pokażą, ale zadaje im pytanie. Zachodzi tak, aby stanął w stosunku do nich po stronie przeciwniej jak przechód, o który chce zapytać i wydaje kilka krótkich, urwanych tonów, naśladujących ostrzegawczy gwizd kozła stojącego na straży. W tej chwili

kozy pasące się odwracają się; koziele wysuwa się na czoło. Patrzą z kądem głos wyszedł. Człowiek widząc je tak ustawione w szyku bojowym gwizdnie znowu. zblejczy albo zburzy na skalach. Teraz zobaczyły go. Rozlega się gwizd kozła. Kozice z młodemi uciekają. Koziele podąża za niemi. Chcą ująć oczu nieprzyjaciela, przechodzą przez grań... «Puści!» powiada człowiek — i nie doda nawet «Bóg zapłać».

Czasami przecież eksperyment taki zawiedzie. Koza postraszona zbliżką, niespodzianie i gwałtownie, rzuca się w szalonym skoku przez żłeby, których nie przejdiesz jeśli nie przeskoczysz, a w skakaniu człowiek kozie nierówny. Koza jednak nie skacze nigdy jak nie musi. Ztąd na ogół prawdziwą jest zasada, że gdzie koza przejdzie, przejdzie i człowiek, ale nie wszędzie gdzie przejdzie człowiek, przejdzie koza. I w ten to sposób ponad percią kosią stoi jeszcze perć ludzka, taka znowu perć idealna, której nie widać, chyba że w niej młot stopaje wykuł albo ogień żelazne klamry wtopił... Perć ludzka w hierarchii perci stoi na początku i na końcu.

A teraz dłaczego między perciami niema psiej perci?... Zapewne że stworzenie bosa i nie gromadne, porządnej perci nie utłoczy, ale jest i inny powód, dla którego pies perci nie robi, choćby był i podkuty. Kto obserwował psa robiącego wycieczkę na własną rękę (to wyrażenie jeśli jest nielogiczne proszę wybaczyć), ten łatwo to wyrozumie. Idzie sam, albo samowtór, równym truchtem a bokując nie patrząc ino przed siebie, jakby szedł na kupno. Ale gdzie idzie i za czem, nie powiada. Tu wyjrzy na granę: pojrzy, wróci się. Upodoba sobie jakiego chojaka: obejdzie go wachający do koła. Tu się puści szciekając za wiewiórką, za ptakiem, za byle czem; tu się wyciągnie na słońcu. A jak samowtór, to jeden drugiego goni w kółko, w zakosy, tam i sam. Czysto byś zgłupiał, gdybyś go chciał szlakować! Pies słowem nie chodzi z potrzeby ale ma interesy idealne; za szlakiem jego nie zajdziesz nigdzie, on robi perci «daremne».

Jest temu lat bezmała trzydzieści, jak coś zaczęło po Tatrach wydeptywać perci, w pewnym względzie do psich podobne. Były one jak i psie daremne. Tam coś klinkowało po uboczu i wróciło, tu na grań wyjrzało; czegoś chciało na turni; po śniegu polaziło w Suchej dolinie; znowu je coś w najgęstsze chuściaki wparło, powiedziałbyś ślepa kobyła komu uciekla. Żebyś tę niewrodę szlakował, podziwiłbyś się, co to nie robiła! Pod turnią dziurę najdzie jako lisia: skale rozgrzebuje, musi zajrzeć; — wanta stoi dużawa: coś ją na wantę wyniosło; może

tam jaje zniosła bo jeszcze skorupy leżą. Po upłazie się uwozi aże ziem drze; przyjdzie na piarg: z piargiem jedzie, a tyle pod sobą zesuje, co dobry koń, Idzie z brzeżka: choiny się dzierży, czy śliwek z niej chce utrząść, aże gałęź ułomi. Przechodzący przez potok tyle se skali uściele, jakby miało przez wodę sól we worku ciągnąć. Na obyrtkę na perci skały nie okroczy, ale ją musi ruszyć albo i puści dołu. Tu na jaferze, ujrzyysz, jak jagody zrafało, tu się pa-sło w turni na szarotkach, w upłazie lelui czy kozłowcowi nie daruje, w rąbanisku kipszyny nadrze. Gdzie się ściana w turni trafi gładka, zaraz ją zasmaruje. Gdzie uleże, to tyle dokoła nakwasi, jakbyś żydowski sklep przed szabasem wymiółł... Ale gdziebyś to tam wszystko spisał!

Owo «cosi», co tyle namąciło w Tatrach, był to «pan» czyli «gość».

Ale ten sam gość, który nadeptał tyle perci darremnych, miał się stać twórcą nowej kategorii perci, której odtąd należy berło perci tatrzańskich.

Pamiętam jeszcze, jakem przed laty poraz pierwszy taką perć nadybał. Miałem przejść przez Krzyżne; gromada nas była; zabraliśmy się na tydzień najmniej, najprzód od Krywania zagarnąć, potem gdzie chęć poniesie. Z grani szykowaliśmy się po śliskim, przykrym upłazie schodzić ku Siklawie. Dzień był parny, przeprawa ta przedstawiała nam się jako najmniej miły epizod w programie dnia, w ciągu którego mieliśmy jeszcze stanąć w Koprowej. A tu — patrzmy — perć okrutna schodzi dołu w zakosach, szeroka i wygodna, że mógłbyś bezmała wozemjechać. — Hej dy to perć towarzyska! — Maciek wiedział o niej, jako stróż kozic będący w usługach Towarzystwa Tatrzańskiego, ale rad był nam zrobić niespodziankę.

Tedy Józek sięgnął w zawiązany rękaw czuhy, wydobył gęśliki i wysunął się na czoło pochodu. «Kie my na cesarce, to na cesarce». I na cześć perci «towarzyskiej» zabrzmiała nuta, przy której zwykliśmy byli chadzać tylko drogami, nuta marsza:

Hej madziar pije, hej madziar płaci,
Hej na madziara płaczą dzieci.
Hej płaczą dzieci, hej płacze żona,
Hej że madziara niema doma...

Jan Gw. Pawlikowski.

Ankieta kolejowa.

W dniu 8 b. m. w gmachu dyrekcji kolei państwowych w Krakowie odbyła się ankieta, zwołana przez dyrektora radcę Horoszkiewicza w celu omówienia urządzenia ruchu pociągów na linii Zakopane-Chabówka i wysłuchania żądań stron interesowanych. Prócz licznych wyższych urzędników kolejowych, urzędnika dyrekcji stanisławowskiej, obecni byli p. słowie Weigel, Popowski, Bednarski, Danielak, p. starosta Rudzki delegowany przez c. k. Namiestnictwo, delegat Wydziału krajowego, delegat Rady Powiatowej Nowotarskiej p. marszałek Lgocki, delegaci Komisji klimatycznej z p. komisarzem Piątkiewiczem *) na czele, delegaci Rady gminnej z p. Sieczką na czele, lekarz stacji klimatycznej, Dr. Janiszewski, p. Dr. Ponikło, jako prezes Tow. Tatrzańskiego, p. redaktor Chyliński i w. i. zaproszonych przez Dyrekcyę osób.

Zagail posiedzenie p. dyrektor Horoszkiewicz i w obszernem przemówieniu po przedstawieniu stosunków prawnych, panujących na kolei Zakopane-Chabówka, wykazał, jakie projekta na przyszłość ma Dyrekcyja kolei. Dyrekcyja robi starania o wprowadzenie wozów bezpośrednio kursujących pomiędzy Warszawą i Zakopanem na sezon letni 1901 r., prócz pociągów przedsięwziętych proponuje 3 pociągi dziennie kursujące w każdą stronę. Dyrekcyja będzie starania, aby pociągi krzyżowały się w Chabówce lub w bliskości tej stacji; w ten sposób uniknąby można zbyt długiego czekania w Chabówce. Z przemówienia p. Dyrektora dowiedzieliśmy się, że ruch osobowy na linii Zakopane-Chabówka przeszedł wszelkie oczekiwania, Dyrekcyja nie spodziewała się takiego ruchu; były dni, kiedy jednym pociągiem przyjeżdżało do Zakopanego około 500 osób, a i podczas całego roku ruch jest bardzo ożywiony. Do 14 wozów będących własnością Tow. kolei Zakopane-Chabówka dodała Dyrekcyja 34 wozy.

Delegat Namiestnictwa, Delegaci Komisji klimatycznej i powiatu Nowotarskiego wybrali dwóch referentów głównych: p. Marszałka Lgockiego i p. Dr. Janiszewskiego. P. Marszałek imieniem wyż wymienionych instytucyj i Władz przedstawił i umotywo-wał następujące żądania: Ta ilość pociągów, która jest obecnie, powinna być i nadal przez cały rok utrzymana; ruch nocny pociągów powinien być ko-

*) P. komisarz Piątkiewicz był również delegowany przez c. k. Namiestnictwo.

niecznie zaprowadzony; proponuje się następny rozkład roczny:

Z Zakopanego odchodzi pociąg o 8:30 r., przychodzi do Krakowa o 4:30 pop.

Z Zakopanego odchodzi pociąg o 9:30 w., przychodzi do Krakowa o 5:30 r.

Z Krakowa odchodzi pociąg o 7:33 w., z Chabówki odchodzi do Zakopanego około 1-ej w nocy.

Z Krakowa odchodzi pociąg o 8:55 r., przychodzi do Zakopanego około 3-ej pop.

Pociągi przedsięwzięte powinny wcześniej do Zakopanego przychodzić i wcześniej ze Zakopanego wyjeżdżać.

Prócz wyżej wymienionych pociągów powinien być jeszcze jeden, uwzględniający głównie interesa miejscowej ludności, t. j. dobre połączenia Zakopanego z Nowym Targiem i Nowego Targu z Nowym Sączem.

Pociągi t. zw. kąpielowe w sezonie letnim powinny wcześniej z Krakowa wychodzić, aby wcześniej przybyć do Nowego Targu, a to ze względu na jadących do Szczawnicy, którzy w Nowym Targu wysiadają. Wagony, jadące bezpośrednio z Zakopanego do Krakowa, powinny być zaprowadzone tak przy pociągu dziennym, jakoteż przy wieczornym i obejmować także III. klasę.

Koniecznym jest zwiększenie personelu służbowego na dworcu w Zakopanem, urządzenie porządkowych bufetów na dworcach w Nowym Targu i Zakopanem, zamknięcie przejazdu na szosie obok mostu w Poroninie, zaprowadzenie telefonu na stacyi w Zakopanem, zaopatrzenie studzien kolejowych w pompy, wyszutrowanie i porządne utrzymywanie stanowisk dla wózków przed dworcami w Nowym Targu i Zakopanem, usunięcie dotkliwej krzywdy, jaką wyrządza ul. Jagiellońskiej w Zakopanem przez umieszczenie ogrzewalni lokomotyw w bliskości samej ulicy; w tym celu proponuje się albo przeniesienie tej ogrzewalni poza budynek dworca, lub zastosowanie przyrządów do spalania dymu; w końcu tak Wydział Rady powiatowej, jako też Komisya klimatyczna domagają się udzielenia im jednego biletu wolnej jazdy, jako czynnikom, które przyczyniły się znacznymi ofiarami pieniężnymi do budowy kolei Zakopane-Chabówka.

Drugi referent, Dr. T. Janiszewski, podniósł znaczenie taryf kolejowych pod względem handlowym i przemysłowym i wykazał, jak Zakopane pod tym względem jest upośledzone, ilustrując swoje wywody następującem zestawieniem:

	L. lokalna Delatyn-Ko- lomyja 53 klm.	L. lokalna Trzebinia- Skawce 53 klm.	L. normalna Kraków- Chabówka 110 klm.	L. lokalna Zakopane- Chabówka 53 klm.
Drzewo	33	40	49	61
Cegła	19	23	29	33
Wapno	31	35	44	50
Cement	31	35	44	50
Piasek	19	23	29	33
Zboże	38	50	62	66
Węgiel	31	35	44	50

Ceny podane są w groszach, a obliczone za 100 kilo wagi. Zestawienie to czyni zbyt szkodliwym wszelkie uwagi. Wobec wielkiego znaczenia uzdrowisk i zdrojowisk jako *bardzo poważnego źródła bogactwa krajowego*, leży zarówno w interesie rządu, jako też i kraju, aby rozwój takich miejscowości wszystkimi siłami popierać i ułatwiać. Istniejące taryfy utrudniają i prawie uniemożliwiają rozwój Zakopanego. Kolej także traci z powodu tych cen przewozowych; żelazo przywożąc z Chabówki do Nowego Targu kołami, to samo dotyczy drzewa. W interesie tedy rozwoju Zakopanego oraz wszystkich miejscowości, objętych zakresem działania wpływu kolei Zakopane-Chabówka, domagać się należy nie tylko jak najprędszego zrównania taryf z taryfami obowiązującymi na innych kolejach lokalnych, ale znacznego obniżenia tych taryf w porównaniu do innych kolei lokalnych. Referent wyraził życzenie, aby towary w Chabówce nie były zatrzymywane 2—3 dni, zanim je wyekspedują na linię Z.-Ch. W końcu podniósł z uznaniem starania nad przestrzeganiem porządku w wagonach i wprowadzenie spluwaczek wagonowych, jakkolwiek system zaprowadzonych spluwaczek i ich umieszczenie jest wadliwym.

P. Chyliński podniósł znaczenie taryf kolejowych, które poruszył Dr. Janiszewski, i postawił wniosek, aby Dyrekcya zwołała osobną ankietę w tej sprawie. Jednocześnie podniósł poruszoną przez p. Prof. J. Rostafińskiego w «Czasie» propozycję utworzenia osobnego biura nadawczego w Zakopanem, gdzie już w przeddzień wyjazdu możnaby nadawać pakunki.

Sprawę taryf kolejowych poparł również p. poseł Weigel.

P. Danielak domaga się obniżenia ceny jazdy i interpeluje, dlaczego podawane przez Dyrekcję liczby dotyczące długości trasy nie są zgodne z rzeczywistością...

P. poseł Bednarski wykazuje niewłaściwość, aby obok nazwy Nowy Targ figurowała nazwa «Neumarkt» i domaga się zniesienia tej niewłaściwości oraz umieszczenia na każdej stacyi kolei Podhalskiej

tablic wskazujących wzniesienie danej stacyi nad poziom morza.

Delegat Wydziału Krajowego oświadczył się przeciwko zaprowadzeniu ruchu nocnego ze względu na wynikające stąd koszta; w tym samym mniej więcej duchu wyraził się p. Dr. Bednarski, reprezentujący Tow. kolei Zakopane-Chabówka.

P. Ciechomski proponuje, aby już teraz zmienić rozkład jazdy w ten sposób, aby pociąg ranny wcześniej z Zakopanego wychodził, a to ze względu na tych, którzy mają sprawy do załatwienia w urzędach w Nowym Targu.

W odpowiedzi na wszystkie interpelacye, wnioski i żądania zabrał głos p. Dyrektor Horoszkiewicz oświadczając:

Wprowadzenie ruchu nocnego, zrobienie zamknięcia na szosie w Poroninie, zwiększenie personelu służbowego w Zakopanem, przeniesienie ogrzewalni na dworcu w Zakopanem, zaopatrzenie studzien w pompy jest niemożliwem głównie z powodu braku odpowiednich funduszków. Wszystkie inne żądania będą wzięte pod rozwagę i wedle możliwości przychylnie załatwione, również obiecał zwołać osobną ankietę w sprawie taryf na linii Zakopane-Chabówka.

Pomijamy na razie to, czy niektóre odpowiedzi odmowne posiadają rzeczywiście dostateczne uzasadnienie, poruszymy to jeszcze innym razem, nie podobna jednak nie podnieść wysoce dodatniego wrażenia, jakie cała konferencya na wszystkich obecnych wywarła. Samo zwołanie konferencyi kolejowej świadczy o odstąpieniu od zwykłego biurokratycznego szablonu, który często najlepsze chęci i inicjatywę niszczy; cierpliwość i względność, z jaką p. Dyrektor Horoszkiewicz wysłuchiwał wszystkie bez wyjątku użalenia, zarzuty, życzenia i żądania, szczerść, z jaką traktował całą sprawę, świadczy o wysoce obywatelskiem pojmowaniu przez niego obowiązków, które jako naczelnik Dyrekcyi kolejowej ma do spełnienia. Wyrazili mu to uznanie p. starosta Rudzki i p. poseł Weigel, a wszyscy obecni przyłączyli się do nich.

Δ

Z Komisji klimatycznej.

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Komisji klimatycznej znalazła się sprawa, która już dawno domaga się jakiegoś racjonalnego uregulowania. Jest to sprawa konserwacyi dróg istniejących już w samem Zakopanem i budowy nowych w najbliższych okolicach Zakopanego.

Drogi, ich budowa i utrzymanie jest to niemal *alfa i omega* autonomicznej działalności Rad powiatowych, poza tem bowiem cała prawie czynność tych chlubę Galicyi stanowiących organów samorządu dałaby się zamknąć w bardzo ciasne ramki problematycznej kontroli nad gminami, za pomocą biurokratycznego odrabiania osławionych »kawalków«.

Zakopane, jak wiadomo, ma szczęście leżeć w obrębie autonomicznych wpływów Nowotarskiej Rady powiatowej. Widocznie jednak uzdrowisko nasze w przekonaniu opiekuńczej Rady znajduje się w wyjątkowych jakichś warunkach, drogi bowiem nasze wykluczone są z pod jej dobroczynnego wpływu. W samem Zakopanem pobudował wszystkie drogi i utrzymuje je znacznym nakładem Wydział krajowy, o drogach zaś w okolicach Zakopanego, o ile znowu nie są krajowe, jak na przykład droga do Morskiego Oka, lepiej zamilczeć może.

Wszak tego czegoś potwornego, po czem się jedzie przez Bukowinę do Smokowców, ani rynsztoków płynących kamieniami ku Strążyskom i dolinie Białego, ani wyrw, urwisk i barykadami najeżonego szlaku, wiodącego do Kościelisk, Witowa i dalej, niepodobna przecież nazwać drogami. A to są właśnie pola jedynej działalności, do jakiej Rada powiatowa czuje się zobowiązana. Rozwój takiej miejscowości jak Zakopane, toć przecie sprawa nieobojętna dla całego powiatu, bo Zakopane wpływem swoim różnorodnym promienieje szeroko, stanowi bogactwo kraju, ale przede wszystkim podnosi powiat. Tymczasem naczelna instytucja powiatowa nie myśli zupełnie o Zakopanem i nie tylko nie przyczynia się niczem do jego rozwoju, ale nawet nie wypełnia elementarnych obowiązków, jakie ma nie tylko względem tak ważnej jak Zakopane, ale dla każdej zwykłej miejscowości, nie troszczy się zupełnie o drogi dla niej.

A sprawa tych dróg, staje się coraz bardziej piekącą, potrzeby rosną szybko i dążenie do zmiany oplakanych pod tym względem stosunków staje się naglącem. Komisya klimatyczna, wyręczając gardzący Zakopanem Wydział powiatowy, ze szczupłych swoich funduszków, z krzywdą dla mnóstwa pilnych potrzeb, wydaje na drogi około 2000 koron rocznie, w formie dopłaty Wydziałowi krajowemu na konserwacyę dróg i subwencyi udzielanej w tym samym celu gminie. Jest to ciężar, przysgniatający komisję klimatyczną zupełnie niesłusznie i odciągający znaczną część sił od właściwych jej zadań. Dawno już i niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że Komisya powinna się postarać o zrzucenie z siebie tego niesprawiedliwego ciężaru.

Otóż na ostatniem posiedzeniu Komisyi na wniosek jej prezesa p. Komisarza uchwalono wnieść podanie do Wydziałów powiatowego i krajowego oraz do Namiestnictwa z prośbą, aby Rada powiatowa wzięła na siebie subwencyonowanie wydatków na budowę i utrzymanie dróg w Zakopanem. Na wniosek dr. Janiszewskiego uchwalono także wymienić w podaniu tem, jako domagające się również opieki Rady powiatowej i drogi w okolicach Zakopanego, a przedewszystkiem wymienione już wyżej, do Kościelisk i do Smokowców.

Znając wytrwałość dzisiejszego prezesa Komisyi w dążeniu do raz zamierzonego celu, można mieć nieplonną nadzieję, że raz zaczęta akcyja drogowa rozwijać się będzie nieustannie i doprowadzi do pomyslnego rezultatu.

Na tem samem posiedzeniu załatwioną została nareszcie wlokąca się oddawna sprawa szpitala. Ponieważ zapewne niedługo wypadnie nam załatwienie to omówić obszerniej, ograniczymy się więc teraz do zanotowania odnośnej uchwały.

W myśl statutu, powierzającego Komisyi klimatycznej zarząd szpitala powstałego ze składek gości, uchwalono na wniosek prezesa, utworzyć dla zarządzania istniejącym szpitalem specjalną komisję szpitalną, w skład której wchodzić: Prezes Komisyi klimatycznej, lekarz stacyi, dwaj delegaci klimatyki i dwaj delegaci Rady gminnej. Delegatami klimatyki wybrano dr. hr. Tyszkiewicza i p. Macieja Gąsienicę. Rada gminna swoich delegatów wybierze na najbliższem posiedzeniu. Komisya szpitalna obejmie wszelkie fundusze zebrane na szpital w Zakopanem.

Wreszcie dr. Hawranek wniósł, aby Komisya klimatyczna postarała się o jakieś skuteczne zapobieganie coraz częściej powtarzającemu się obecnie niepokojeniu mieszkańców nocnymi krzykami po ulicach. Na wniosek p. Sieczki uchwalono, aby w nocy z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek czuwała zwiększona straż policyjna, oraz aby Komisya klimatyczna postarała się o ustanowienie t. z. godzin policyjnych dla szynków na Urtupie, na drodze do Kościelisk i w Jaszczurówce, to znaczy, że szynki te, dziś otwarte nieraz po całych nocach, muszą być zamykane w oznaczonej godzinie.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda uparła się i ani myśli o zmianie. Dawno już chyba Zakopane nie miało tak długo i tak jedno-

stajnie prześlicznej pogody. Niepodobna wierzyć, że to już blisko połowa października, słońce dogrzewa jakby w sierpniu, sucho, spokojnie i tylko ta jakaś jedrność jakby tężejącego powietrza przypomina, że to jesień głęboka i przywodzi na myśl bliskość śniegu i zimy.

Wydział Z. P. Z. na ostatniem posiedzeniu rozpatrywał sprawy poruszone przez p. W. Szukiewicza w artykułach drukowanych w poprzednich numerach *Przeglądu*, a zmierzające do wprowadzenia na właściwą drogę budzącego się obecnie kultu swojszczyzny. Na posiedzeniu obecnym był także p. Wojciech Szukiewicz.

Po dyskusyi jednomyślnie uchwalono przedstawiony przez p. Filipowicza szczegółowy plan działania, mającego na celu popieranie dążeń do wytworzenia przy Muzeum Tatrzańskim systematycznego zbioru okazów stylu zakopiańskiego, działu modeli stylowych, oraz stworzenia albumu wzorów ornamentyki i zdobnictwa stylowego z okazów nie umieszczonych w dziele Matlakowskiego.

Przyjęto również zaproponowany przez p. Filipowicza sposób starań o wprowadzenie motywów góralskich do fabrykacji tkanin. W tym celu Z. P. Z. zwróci się do syndykatu dla eksploatacyi wynalazków Szczepanika i do większych fabryk łódzkich z propozycją ogłoszenia konkursu na odpowiednie wzory barwienia tkanin.

Święto drzew. Dowiadujemy się, iż Zarząd Towarzystwa upiększania Zakopanego na wniosek dr. Janiszewskiego podniósł myśl rzuconą przez p. Szukiewicza w *Przeglądzie* i zamierza już w dniu 3 listopada urządzić pierwsze święto drzew w Zakopanem. Jest nadzieja, iż Rada szkolna okręgowa pozwoli dzieciom tutejszej szkoły ludowej stworzyć taką niezwykłą u nas, a tak rozumną i piękną uroczystość. Środków na zakupienie drzewek i opłacenie robotników dostarczą chętnie Komisya klimatyczna i Gmina.

Delegatem Tow. Tatrzańskiego w Komisyi klimatycznej na nowe trzecielecie wybrany został przez Wydział Towarzystwa członek Wydziału p. Beringer, budowniczy z Krakowa. Poprzednio delegatem Towarzystwa był hr. W. Zamoyski.

W sprawie pomnika ś. p. Chałubińskiego. W niektórych organach prasy warszawskiej, między innymi w «Gazecie Polskiej» i w N. 40 «Tygodnika ilustrowanego» pojawiła się wiadomość poczerpnięta widocznie z dzienników krakowskich («Nowa Reforma» podała ją już przed dwoma tygodniami), zawierająca opis projektowanego jakoby pomnika. Otóż winniśmy

wyjaśnić, iż jak podawaliśmy już w swoim czasie, komitet zajmujący się budową pomnika nie tylko nie powziął jeszcze decyzji co do projektu samego, ale nawet nie wybrał sposobu otrzymania tego projektu, t. j. nie zdecydował, czy ma go otrzymać drogą konkursu, czy też zamówienia. Wszelkie więc wiadomości o formie pomnika są jeszcze co najmniej przedwczesne.

Otwarcie puszek z ofiarami na szpital klimatyczny odbędzie się w sobotę d. 13 b. m. o godz. 10-tej rano w biurze Komisji klimatycznej. Właściciele pensyonatów i zakładów, posiadający takie puszki, proszeni są o dostarczenie ich na czas oznaczony do biura komisji.

Wybory delegatów właścicieli zakładów leczniczych do Komisji klimatycznej zarządzane przez byłego jej prezesa, 29-go maja r. b. i wskutek których wybrani zostali delegatami dr. Gaik i dr. Chwistek, uznane zostały za nieważne, jako zarządzane przedwcześnie. Mandaty bowiem poprzednio wybranych delegatów dr. Piaseckiego i dr. Chwistka wygasają dopiero w lutym roku przyszłego. Dr. Gaik, dowiedziawszy się o nielegalności wyborów, rzekł się mandatu, dr. Piasecki więc pozostaje nadal członkiem Komisji klimatycznej. Unieważnienie to jest echem niedawno minionej przeszłości, w której działania z takim niefortunnym rezultatem były na porządku dziennym. Ukryte pobudki tych działań straciły już obecnie u Komisji klimatycznej wszelkie niemal znaczenie, żyją jednak jeszcze w Radzie gminnej i wiodą ją na manowce, z których sprowadzana być musi na drogę właściwą bezustannymi unieważnieniami swoich uchwał i postanowień. Niedługo już zapewne będziemy musieli z obowiązku wyjaśnić te pomijane dotąd milczeniem, a szkodliwe dla Zakopanego pobudki.

Rozszerzanie ulic dzięki staraniom i energii p. Komisarza przybiera cechy roboty poważnej, prowadzonej ze świadomością celu zakreślonego szeroko i śmiało. Dotychczas ważna ta sprawa, jak zresztą cała dawniejsza działalność władz naszych, była tylko niedołężnym spychaniem biedy z dnia na dzień, dokonywanem bez planu i nie dla dopięcia jakiegoś z góry wytkniętego celu, ale pod naciskiem nie dającej się uniknąć konieczności. P. Komisarz, uznawszy potrzebę rozszerzania ulic, wytrwale dąży do całkowitego załatwienia sprawy i zamierza w możliwie najkrótszym czasie przeprowadzić rozszerzenie wszystkich bez wyjątku ulic w Zakopanem, budując przy nich chodniki. Ulica Jagiellońska już rozszerzona, na Przecznicy roboty rozpoczną się lada dzień, na

Kasprusiach w części już przeprowadzone, a o ostatnich czasach wytknięto przestrzenie pod chodniki po obu stronach Krupówek, ulicy Zamoyskiego i Chaluhińskiego.

Dziwi nas tylko, czemu roboty około budowy chodników, szczególnie przy ulicy Jagiellońskiej, idą jakoś strasznie opieszale. Czas dla robót ziemnych przy stałej tak długo pogodzie i cieple, jest tak wyjątkowo pomyślny, że niewykorzystanie go dla rozpoczęcia robót na całej linii wydaje się wprost niezrozumiałem. Sądzymy, że opłaciłoby się pokonać wszelkie trudności, usunąć wszelkie przeszkody, byle nie zmarnować tak pod każdym względem dogodnej pory jak obecna. Wiosna nie jest nigdy ani tak pogodną, ani tak spokojną, bo zbliżający się sezon wysuwa mnóstwo naglących potrzeb, które zajmują siły.

Słyszeliśmy, że opóźnienie robót na Chramcówkach wynika wskutek przygotowywania krawężników. Krawężników tych potrzeba 3000, dotąd zaś w przeciągu 1½ miesiąca przygotowano 1200, na przygotowanie więc reszty potrzeba będzie jeszcze 2½ miesiąca czasu. Dziś 4 ludzi, robiąc jedną formę, wyrabia 25 krawężników dziennie, należałoby więc koniecznie zwiększyć liczbę i ludzi i form, bo do prawdy szkoda takiej świetnej pory.

Z „Czytelni Zakopiańskiej“: Wobec coraz liczniejszego zapisywania się do stowarzyszenia „Czytelni“ nowych członków, którzy w myśl statutu muszą być przed przyjęciem balotowani przez Zarząd, postanowiono dla ułatwienia wprowadzić stałe tygodniowe posiedzenia Zarządu. Posiedzenia odbywać się będą co sobota o godz. 5-tej popołudniu. W ostatnich dniach biblioteka Czytelni powiększyła się znowu o kilkadziesiąt książek, tym razem przeważnie dzieł z dziedziny psychologii i socjologii.

Listonosza trzeciego nie może się Zakopane doczekać. Że dwóch listonoszów na taki obszar jak Zakopane wystarczyć nie może, nie dostrzega jedna tylko dyrekcyja poczt z powodu chyba zbyt wysokiego swego względem interesów publiczności stanowiska. Oddawna już bowiem rozlegają się bezustanne prośby i kołatania ze stron rozmaitych o zaspokojenie tej dotkliwie odczuwanej potrzeby, a ciągle nadaremnie. Dobrzeby było, żeby ci wszyscy mieszkańcy Zakopanego, którzy otrzymują listy i gazety o pięć lub sześć godzin później, niż je otrzymać powinni, albo nawet dopiero na drugi dzień, wnosili o każdym takim wypadku skargę bezpośrednio do dyrekcyi. Możeby ogromna ilość tych skarg przekonała nareszcie dyrekcyję, że posada trzeciego listonosza w Zakopanem nie byłaby synekurą, ale potrzebną

i ciężką służbą dla publicznego dobra, która to służba jest również i dla dyrekcji obowiązkiem.

Sokół zakopiański okazuje się śpiochem niepoprawnym. Przed kilkoma miesiącami zamieściliśmy wiadomość, że gronu osób dobrej woli udało się powołać do życia zamierającą instytucję. Rezultatem powyższych starań było wybranie zarządu, który miał w dalszym ciągu pracować nad rozwojem tak sympatycznego stowarzyszenia. Od tej chwili upłynęło wiele wody w Dunajcu, a o Sokolach w Zakopanem glucho. Czyżby tu pod Tatrami nie znajdowały dla siebie odpowiednich warunków istnienia? Niejednokrotnie już wykazywaliśmy, że przeciwnie «Sokół» w Zakopanem może się rozwijać lepiej nawet, niż gdzieindziej; jeżeli więc dotychczas brak mu sił do lotu, to chyba jest winą tych jedynie, którzy sprawę tę ujęli w swe ręce, a obowiązków swych wypełnić nie chcą, czy też nie umieją. Trzeba temu koniecznie w jakiś sposób zaradzić.

Zakopiański i „zakopański“ Uważny przechodzień po ulicach Zakopanego ze zdziwieniem zapewne czyta na wywieszonych tu i ówdzie napisach raz jeden, to znów drugi przymiotnik. Jeśli nie ma pod tym względem własnego zdania, musi sobie zadać pytanie, który z tych przymiotników jest właściwym? Odpowiedź znajdzie łatwo, zestawiając instytucje nazywające się zakopiańskimi z uznającymi się za «zakopańskie». Napisy z przymiotnikiem «zakopański» widnieją nad *cukiernią* i *bazarem*, przymiotnik zaś zakopiański czytać można w napisie stowarzyszenia *Czytelnia* i na znaku *Redakcji* naszego pisma. W pierwszym wypadku pobudką użycia niewłaściwego przymiotnika mogła być, jak się ktoś złośliwie wyraził, chęć zrobienia oszczędności na rozmiarach znaku, przez usunięcie litery, którą właściciele cukierni i bazaru uznali za zbędną. Drugi zaś wypadek każe przypuszczać istnienie jakiejś zasady gramatycznej, którą czytelnia i redakcja obawia się lekceważyć nawet dla tak ważnych powodów, jak oszczędność. Jest jeszcze i trzeci wypadek balamuctwa pod tym względem. Istnieje książka pod tytułem «Sposób zakopański». Dla wątpiących, ale odczuwających ducha języka polskiego ten ostatni «sposób» maltretowania go musi chyba decydująco przeważać szalę na stronę *zakopiańską*.

Zarząd „Pomocy Bratniej“ rozsyła do wielu osób, mieszkających poza Zakopanem, odezwę następującej treści.

«W bieżącym roku powstało w Zakopanem Towarzystwo «Pomocy Bratniej uczącej się młodzieży polskiej», mające na celu ułatwianie kuracyi klimatycznej dla niezamożnej młodzieży szkół średnich

i wyższych zakładów naukowych. W naszym społeczeństwie, gdzie gruźlica rok rocznie porywa mnóstwo ofiar, szczególnie z pośród młodzieży i gdzie nie ma zupełnie sanatoriów ludowych, instytucja tego rodzaju, co «Pomoc Bratnia», ma wielkie znaczenie, dlatego sądzimy, że nie potrzebujemy szerzej wyjaśniać jej pożytku i doniosłości.

Zaznaczymy więc tylko, że już w ciągu kilkumiesięcznego istnienia «Pomocy Bratniej» kilkunastu studentów szkół średnich i wyższych z całej Polski znalazło za pośrednictwem Towarzystwa utrzymanie w Zakopanem bądź zupełnie bezpłatnie, bądź po znizowanej cenie.

Na ostatniem Walnem Zebraniu członków „Pomocy Bratniej“ postanowiono również przystąpić do zbierania funduszy na wybudowanie własnego domu zdrowia.

W nadziei, że WP. uzna doniosłość naszego Towarzystwa, Zarząd «Pomocy Bratniej» zwraca się do W. P. z propozycją przystąpienia w poczet członków Towarzystwa wspierających lub założycieli. (Wkładka roczna członków wspierających wynosi 20 koron = 10 rubli, wkładka członków założycieli jednorazowo 200 koron = 100 rubli).

Godzi się zaznaczyć, że odezwę powyższą w ilości kilkuset egzemplarzy ofiarował się wydrukować bezpłatnie właściciel drukarni w Nowym Targu p. Ignacy Borek. Fakt ten dobrowolnego poczuwania się do niejakich obowiązków względem spraw ogólniejszego znaczenia należy podnieść z uznaniem...

OFIARY.

Na ochronkę dla dzieci w Zakopanem złożyli w dalszym ciągu P. T. Goście: Radca Dr. Zgorzałewicz 5 kor., N. Steczkowska 2 k., Z. Kwiatkowska 2 k., Hr. Pruszyńska 6 k., Korolec 8 k., Radca Kornicki 3 k., Ks. Piekarczyński 4 k., Dr. Kornilowicz 4 k., Fr. Macharski 5 k., Dr. Jan Gromadzki 4 k., Anna Lipska 2 k., Władysław Janowski 2 k., Fr. Nielepiec 1 k., Dr. Florkiewicz 10 k., Albina Manowska 2 k., M. Karpus 2 k., Sędziuk 6 k., Jan Stokłosa 60 hal., Eksc. Pięta 10 k., I. Ostaszewski 2 k., Ks. Janas 6 k., Ks. Pleszczyński 4 k., Bol. Bielański 4 k., Kajetan Schmid 2 k., Ks. St. Gajewski 2 k., Dr. Wl. Wróblewski 2 k., Strzelecka 2 k., Pensjonat «Jordanówka» 37 k., J. Jakubowski 2 k., S. Mierzejewski 2 k., Ks. Ostromecki 2 k.

Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu dzieci gorąco dziękuje
Komitet ochronki.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można

nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-ej. **Paczki rozwozi się** o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
3 45	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	10.15	7 20
2 50	5.48	"	Nowy Targ	"	11.31	8.48
1.50	4 10	odchodzi	Chabówka	przych.	12.15	10.20
1.36	12.09	przych.		odchodzi	12 32	2.30
8 55	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	4.50	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano

Lista gości w Zakopanem

od 1-go do 8-go października b. r.

Bystry-Badeni Karolina	Kr. Polskie	Ogrodowa 4
Napiórkowski Antoni z córką	" "	"Obrochtówka"
Ziarkiewicz Kazimiera	" "	
Dr. Bujakowski Walery z żoną	" "	Hotel Kuliga
Bittner Karol z rodz.	Kraków	" "
Vavrouch z żoną	Maków	" "
Rover z żoną	" "	" "
Lego z żoną	" "	" "
Dr. Regiec Jan	Rymanów	Hotel Turystów
Trusz Józef	" "	" "
Jagielski Bolesław	Poznań	"Oleńka"
Górska Helena	Lwów	Z. dr. Chwistka
Kusztelan Janina i O.	Poznań	Zamoyskiego 7
Schneider Ludwik	Stryj	Hotel Kuliga
Dufrane Aleuis	" "	" "
Krzanowski Wład. z żoną	Wiedeń	" "
Ks. Procnier Józef	Sucha	" "
Ks. Kubas Stanisław	Jadowniki	"Marya"
Hr. Grabowska Zofia	Warszawa	Klemensówka
Br. Reisky Tekla z córką	" "	" "
Gabryelska Bronisława	Kraków	" "
Hr. Komorowska Janina	Muszyna	Kościeliska
Ks. Kuczkowski P.	Kr. Polskie	Z. dr. Chramca
Rosowicka Wiktorya	Warszawa	" "
Uhle Ludwik	Stanisławów	Hot. »Gerlach«
Leszczyńska Celina z dziećmi	Kr. Polskie	"Oleńka"
Brzezińska Helena z córką	Łuków	"Jerzewo"
Biernawska Julia	" "	" "
Szyszyłowicz Michalina	Kraków	" "
Małaszewski Leonard z rodziną	Brodeckie	Kościelna 161
Konopacka Marya	Lwów	Staszczkówka
Kiedrzyński Lucyan	Kalisz	Hotel Kuliga
Dr. Narkiewicz-Jodko Witold	Lwów	" "
Armółowicz Teofil	Kraków	" "
Dr. Filipkiewicz Stefan z rodz.	Cieplice Tencz.	" "
Zdechowska Augusta	Lwów	"Liliana"

Razem osób 55. Ogółem od 1-go stycznia r. b. 7566 osób.

Lekcje muzyki.

Osoby ży-
czące sobie
LEKCYJ

wyższej muzyki zechcą się zgłosić do willi
«Fortunka» na Bystrem. - - - - -

Hotel „Staszczkówka“

Pokoje od 60 ent. za dobę.

Restauracya, kuchnia zdrowa, obfita po ce-
nach przystępnych.

Bilard najnowszego systemu piramid. i karamb.

Powozy dla gości hotelowych po niższej cenie.

W soboty, dzień przed i poświęteczne hotel otwarty do pó-
żnej nocy.

12—12

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd we Lwowie Kucharski“

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony spra-
wom kuchni i jej pokrewnym działom.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr.

Numerata okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbowska l. 17.

Cukiernia Zakopiańska

założona w r. 1884 **Krupówki l. 53** - - -

ma zaszczyt polecić Sz. P. T. Publiczności

WYROBY SVOJE

w zakres cukiernictwa wchodzące w wyborowych gatunkach.

*** POKOJE DO ŚNIADAŃ ***

zaopatrzone w różne gatunki win i zapasy wędlin. Przy-
gotowania na wycieczki.

Cukry warszawskie. Koniaki i wina hiszpańskie na kieliszki.

Ceny najniższe.

12—12

Poleca się łaskawym względem z wysokim szacunkiem

Waleryan Płonka.



Lekcyi muzyki

udziela nauczycielka
z dyplomem warszawsk. konserwatorium. -
Wiadomość w Jordanówce, ul. Krupówki l. 86 lub w Redakcyi „Przeglądu Zakopiańskiego”, Przecznicza 10. - - -



ZAKOPANE WILLA ZOFIÓWKA

Ul. Chałubińskiego l. 13

Jedenaście pokoi i przedpokój, na zimę zupełnie zaopatrzone, są zaraz do wynajęcia; urządzone z całym komfortem, z meblami, pianinem, pościelą, porcelaną, srebrem, z wielką oszkloną werandą słoneczną. Kuchnia z naczyniami, spiżarnia, piwnica, pralnia. Na

żądanie konie z powozem lub stajnia.

Wiadomość na miejscu.

DOMINIUM STRUŻA

poczta Skrzydlna, stacja kolei Dobra

sprzedaje

jabłka i gruszki jesienne

od 10 groszy za kilo w każdej ilości. Przyjmuje zamówienia na wyborne stołowe

ziemniaki, buraki ćwikłowe, pomidory
i jabłka zimowe

6-6

z odstawą do stacji kolei Dobra.

Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Skoczyskach przy ulicy Kościeliskiej.

A. MODLIŃSKI

DOM KOMISOWY

poleca na sprzedaż domy i tereny
i większe mieszkania do wynajęcia.

Poszukuję na godziny

Niemki lub Niemca.

Willa Karpacka, Chramcówki, I p.

PENSYONAT OBROCHTÓWKA

ulica Chałubińskiego l. 10

przejście także od ul. Zamoyskiego.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Masażystka

z praktyką i świadectwami stosuje: Masaż ogólny, higieniczny twarzy i Gimnastykę szwedzką leczniczą.

Wiadomość w „Jordanówce” lub w redakcyi „Przeglądu Zakop.”, Przecznicza 10.

HOTEL „POD RÓŻĄ”

zupełnie odnowiony, elegancko umeblowany.



Cena pokoju z pościelą, usługą i świecą
od 60 cent. w zwyż.

Pokoje familijne z dodaniem łóżeczek dzieciennych bezpłatnie.

Zarząd hotelu.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO I. F. J. KOMENDZIŃSKI Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Kilimy Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian. Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Serwety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze. Szkła luksusowe.

 **Ceny stałe.** 

Pełen szacunku

J. F. J. Komendziński,

Członek Związku Przemysłu Krajowego.

Ważne dla wszystkich.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 10 czerwca 1899 r. otworzyłem

◆ **F I L I Ę** ◆

**Krakowskiego Składu i Pracowni kuśnierskiej
W ZAKOPANEM**

ul. Krupówki, naprzeciw Hotelu Staszczkówka Wgo F. Pawlicy

gdzie posiadam na Składzie i wykonuję:

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dzieciinne.

Oryginalne Zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazyje, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny i Garnitury.

Futra męskie spacerowe i podróżne.

Czapki, oraz wszelkie przybory w zakres mego fachu wchodzące.

Również posiadam na Składzie Kapelusze słomkowe w różnych gatunkach wyrobu zagranicznego i krajowego — wszystko po cenach konkurencyjnie przystępnych.

Zamówienia i reperacje uskuteczniam w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności, nadmieniam, że jako dostawca wszystkich bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w wykonaniu, jak i w gustownym a trwałym towarze.

15—14

Pozostaje z szacunkiem

Wojciech Sznajdrowicz

kuśnier z Krakowa, ul. Floryańska Nr. 4.

Pensyonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specyalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.

Nauczycielka

Polka, przybyła z Warszawy, poszukuje lekcyj metodą poglądową i froeblovską, udziela też początków języka francuskiego.

Wiadomość w »Pension Nouvelle«, ul. Jagiellońska 46.

„Pension Nouvelle“

ul. Jagiellońska 46 - - - -

Pokoje obszerne, ciepłe, słoneczne, -
kuchnia wykwintna. - - - - -

Ceny umiarkowane. ~ ~ ~ ~

LILIANA

poleca pokoje z pensjonatem od 7 do 12 kor. na dobę. Miesięcznie taniej.



Obiady i kolacje są wydawane także osobom w willi niezamieszkałym.

5 4